



Wprowadzenie: Cicha choroba ukryta pod maską wiecznej młodości

Żyjemy w świecie, który ubóstwia młodość. Nagrodą jest natychmiastowa gratyfikacja, spontaniczność jest cnotą, lekkość – ideałem, a wszystko, co wymaga odpowiedzialności, dojrzałości czy poświęcenia, jest odrzucane. W centrum tej kultury stoi stara, ale bardziej aktualna niż kiedykolwiek figura: *Puer Aeternus*, wieczny chłopiec, mężczyzna, który odmawia dorastania.

Nie chodzi tu tylko o problem psychologiczny czy socjologiczny. To **choroba duszy**, duchowe zniekształcenie, które bezpośrednio wpływa na naszą relację z Bogiem, z innymi i z samymi sobą. W tym artykule poprowadzę Cię przez zrozumienie, czym jest *Puer Aeternus*, jak przejawia się dzisiaj, jakie ma teologiczne korzenie i co może zrobić chrześcijanin, aby wyrwać się z tej iluzji niedojrzałości.

I. Czym jest *Puer Aeternus*? Krótka historia pojęcia

Termin *Puer Aeternus*, po łacinie „wieczny chłopiec”, został spopularyzowany przez psychiatrę Carla Gustava Junga. Używał go do opisu osób — głównie mężczyzn — którzy, mimo osiągnięcia wieku dorosłego, zachowują się jak dzieci: boją się zobowiązań, unikają odpowiedzialności, fascynują się nowością, idealizują wolność, wykazują emocjonalną zależność ukrytą pod pozorami niezależności.

Postać ta ma korzenie mitologiczne. W mitologii rzymskiej *Juventus* była boginią wiecznej młodości. Ale w świecie chrześcijańskim młodość nie jest stanem, który należy utrzymywać za wszelką cenę, lecz **etapem przejścia do dojrzałości w cnocie, mądrości i darze z siebie**.

Problem polega na tym, że współczesny *Puer Aeternus* przeniknął również do życia duchowego: wielu chrześcijan żyje wiarą powierzchowną, kapryśną, emocjonalną, unikającą cierpienia i odrzucającą wymagania Ewangelii. Prawdziwą tragedią nie jest bycie młodym, ale **odmowa wzrastania w Chrystusie**.

II. Wymiar teologiczny: dlaczego ten problem dotyka duszy

Pismo Święte jest jasne. Święty Paweł pisze z mocą:



*„Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, myślałem jak dziecko,
rozumowałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem
się tego, co dziecięce.”
(1 Kor 13,11)*

Ten werset jest fundamentalny. Apostoł nie odrzuca dziecięcej fazy duchowej (którą wszyscy przechodzimy na początku drogi wiary), ale jasno podkreśla, że **dojrzałość duchowa jest obowiązkiem każdego chrześcijanina**. Chrystus nie powołuje nas do pozostania w duchowych pieluchach, lecz do doskonałości: „Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

Puer Aeternus to w gruncie rzeczy **odmowa procesu uświęcenia**. To życie kierowane emocjami, bez krzyża, bez głębi, bez wierności. To opór wobec wezwania do codziennego niesienia krzyża. To oczekiwanie Boga, który głaszcze, zamiast Ojca, który kształtuje. W tym sensie jest to — świadoma lub nie — **odmowa dojrzałego synostwa Bożego**.

III. Jak *Puer Aeternus* przejawia się dziś?

Choć nie zawsze widoczny, ten „wieczny chłopiec” pojawia się wszędzie:

- W młodym człowieku, który szuka tylko emocjonalnych doświadczeń duchowych, ale unika częstej spowiedzi.
- W dorosłym, który chodzi na Mszę tylko wtedy, gdy „ma ochotę” i oburza się, gdy ksiądz mówi mocno.
- W chrześcijaninie, który nie angażuje się w parafii, bo „to nie jest odpowiedni moment”.
- W wiernym, który nieustannie zmienia grupy, kierowników duchowych czy styl liturgiczny, bo „się nudzi”.
- W mężczyźnie, który unika małżeństwa, ojcostwa lub jakiegokolwiek trwałego zobowiązania, by nie stracić „wolności”.

To tylko kilka przykładów. Prawda jest taka, że *Puer Aeternus* to **pokuszenie uniwersalne**, ucieczka podszyta pozorną wolnością, niedojrzałość, która uniemożliwia uformowanie się Chrystusa w nas (por. Ga 4,19).



IV. Duchowe uzdrowienie: dorastać i dojrzewać w Chrystusie

1. Uznaj własną niedojrzałość

Pierwszym krokiem jest rozpoznanie obszarów, w których zachowujemy się jak dzieci duchowe. Zadaj sobie pytania:

- Czy unikam odpowiedzialności, używając powierzchownych wymówek?
- Czy szukam duchowości, która mnie „dobrze nastraja”, zamiast tej, która mnie nawraca?
- Czy uciekam od cierpienia, upomnienia, ciszy?
- Czy często zmieniam grupy, kierowników duchowych, praktyki modlitewne?

Bez diagnozy nie ma leczenia.

2. Przyjmij duchowość krzyża

Dojrzały chrześcijanin nie szuka wygody, ale krzyża. Jak mówiła św. Teresa z Ávili:

„Dusza, która najbardziej ćwiczy się w cierpieniu, najbardziej postępuje.”

Przyjęcie cierpienia, ciszy Boga i walki wewnętrznej to znak dojrzałości. Dziecko chce wszystkiego od razu; dorosły umie czekać, trwać i dawać siebie.

3. Rozpocznij poważną formację duchową

Dojrzewanie oznacza również **kształtowanie umysłu i serca**. Nie wystarczą motywacyjne cytaty czy dewocyjne filmiki na Instagramie. Trzeba czytać Ewangelię, Katechizm, żywoty świętych, klasyczne teksty duchowe. Tylko dobrze ugruntowana wiara przetrwa burze świata.

4. Przeżywaj sakramenty jako szkołę dojrzałości

Częsta spowiedź zmusza do konfrontacji z prawdą o sobie. Eucharystia, przyjmowana z pobożnością i świadomością, karmi nas życiem Chrystusa. Modlitwa wyprowadza nas z siebie.



Dojrzałość duchowa kształtuje się w ciszy tabernakulum, nie w hałasie religijnych animacji.

5. Żyj zgodnie z powołaniem, a nie z emocjami

Puer Aeternus żyje tym, co czuje. Dojrzały chrześcijanin żyje tym, **kim jest w oczach Boga**. Życie duchowe nie zależy od dzisiejszego nastroju, lecz od **Tego, do Kogo należysz**. A jeśli należysz do Chrystusa, niesiesz z Nim krzyż. Kochasz, służysz, trwasz — nawet bez entuzjazmu.

V. Praktyczny przewodnik: jak wyjść z *Puer Aeternus*

1. Zrób rachunek sumienia pod kątem dojrzałości duchowej.

Zarezerwuj sobie czas w tym tygodniu, by zastanowić się, w jakich obszarach unikasz wzrostu.

2. Wybierz wymagającą praktykę duchową i stosuj ją przez 30 dni.

Przykłady: codzienne odmawianie różańca, cotygodniowa spowiedź, 30 minut modlitwy w ciszy każdego ranka, post w piątki. Nie czekaj, aż „poczujesz chęć” — zacznij.

3. Zakorzeń się w jednej wspólnotcie.

Przestań błdzić. Wybierz parafię, grupę, misję — i trwaj. Nawet gdy entuzjazm osłabnie. Wierność to znak dojrzałości.

4. Znajdź poważnego kierownika duchowego.

Kapłana, osobę konsekrowaną albo dojrzałego świeckiego, który pomoże Ci wzrastać. Kogoś, kto nie tylko Cię zachęci, ale i upomni.

5. Przeczytaj biografię dojrzałego świętego.

Propozycje: *Teresa z Ávili*, *Ignacy Loyola*, *Filip Neri*, *José Sánchez del Río* (nastoletni, ale z duszą męczennika), *Gianna Beretta Molla*.

Zakończenie: Dość dziecięcej wiary

Świat potrzebuje mężczyzn i kobiet **dojrzałych w wierze**, zdolnych do niesienia innych, cierpienia z miłości, wytrwania w drobnych rzeczach, oddania życia bez oczekiwania



oklasków. Bycie chrześcijaninem to nie zatrzymywanie wiecznej młodości — to osiągnięcie **pełni w Chrystusie**.

Jak pisze św. Paweł:

„Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego,
do człowieka doskonałego, do miary wielkości według pełni
Chrystusa.”
(Ef 4,13)

Nie zadowalaj się byciem wiecznym dzieckiem. Bóg nie stworzył Cię, by Cię bawić — stworzył Cię, byś **kochał całym sercem, całą duszą i ze wszystkich sił**. Dojrzewanie nie oznacza utraty radości — oznacza **oddanie jej dla Królestwa Bożego**. Nie oznacza sztywności — lecz stanowczość. Nie oznacza końca marzeń — lecz budowanie z Bogiem.

Niech Pan da Ci wzrastać w mądrości, darze z siebie i głębi. A jeśli jeszcze mieszka w Tobie *Puer Aeternus*, niech Jego łaska obudzi Cię, podniesie i poprowadzi drogą prawdziwego dziecka Bożego.